

Nowiny Raciborskie.

Wydawca: Jan Eckert.
Racibórz.
(Ratibor.)

Z dodatkiem miesięcznym: „OGNIŚKO DOMOWE.”
Pismo poświęcone Ludowi.

Wychodzi trzy razy w tygodniu, co Wtorek, Czwartek i Sobotę.

Redaktor główny i odpowiedzialny:
Jan Eckert.
Racibórz.
(Ratibor.)

Ćwierćrocznie: 1 mk.

Oświata i Praca — Naród zbogaca!

Za ogłoszenia płaci się od miejsca
wiersza drobnego 15 fen.

Ekspedycja i Księgarnia znajduje się w Raciborzu, ul. Panieńska Nr. 13.

Kilka słów napomnienia do rodziców i opiekunów.

W ostatnim czasie rozpisywały się kilkakrotnie gazety katolickie o stratach, jakie Kościół katolicki zwłaszcza w Berlinie ponosi. Wskazywano między innymi na to, że chociaż w Berlinie co dziesiąta osoba jest katolicką, liczba dzieci szkolnych w szkołach katolickich wynosi tylko 12 732 na ogólną liczbę 185 690, czyli tylko 15-tą część. Jest rzeczą pewną, że znaczna część dzieci po katolicku chrzconych ginie dla religii katolickiej przez to, iż rodzice z powodu nieraz za wielkiego oddalenia szkół katolickich dzieci swe, mianowicie w młodszych latach, posyłają do bliżej położonych ewangelickich szkół ludowych, w których się chowają po ewangelicku z resztą dzieci. Często potem też dzieci, choć już podrosły, pozostają w tych szkołach ewangelickich, do których przywykły, a nawet zostają konfirmowane po ewangelicku, jeżeli nikt na rodziców nie wpłynie. Piszący zna w Berlinie małżeństwo z okolicy Głubczyc, które swe dwie córki posyłało do pobliskiej szkoły ewangelickiej i nie wzięło ich ztamtąd, chociaż księża parafii im to doradzali; dziewczęta zostały ewangeliczkami, a rodzice uważają się za dobrych katolików. W innych przypadkach chodziło o jeszcze więcej dzieci.

Duchowieństwo dokłada w tym względzie wszelkich starań, aby rodzice wypełnili swój obowiązek, ale daremnie. Zwłaszcza konferencje św. Wincentego pomagają im wyszukiwać małżeństwa, które nie wzięły ślubu w

kościół, i nie chrzczone dzieci, aby je dla Kościoła pozyskać, ale jakże to trudne! A jednak wszyscy katolicy muszą się o to starać, bo straty są ogromne. W jednej jedynej parafii berlińskiej w roku 1896 wzięły z 388 małżeństw mieszanych tylko 58 ślubów w kościele katolickim, a z 732 dzieci z małżeństw mieszanych tylko 193 ochrzczono po katolicku. Chociażby z nich później jeszcze kilkoro ochrzczonych zostało, to jednak nie ulega wątpliwości, że dwie trzecie części dzieci z małżeństw mieszanych ginie dla Kościoła katolickiego na zawsze. Czy można wobec tego pozostać obojętnym?

Jak berlińscy katolicy doznają pomocy pieniężnej od katolików zamieszcowych przy budowie Domów Bożych, tak niechby ci ostatni pomogli im też ratować dusze katolickie. Przedewszystkiem konieczna potrzeba, aby katolicy zamieszcowi w całym kraju lepiej poznali różnicę w nauce katolickiej i ewangelickiej religii. Nie poznawszy ich dokładnie, nie zdołają się jak należy oprzeć wpływowi innowierców i bezbożników, skoro do Berlina i do innych przeważnie ewangelickich stron przybędą. Zamieszcowi krewni tutejszych katolików winni się też nieco więcej o nich starać, a rodzice winni przedewszystkiem napominać przebywające tu dzieci swe, aby wypełniały swój obowiązek wielkanocny. Rodzice winni się dowiadywać pilnie, czy ich dzieci na obczyźnie chodzą też do kościoła w Niedziele i święta, bo kto tego obowiązku nie wypełnia, ten staje się coraz obojętniejszym w sprawach religii, aż w końcu porzuca swą wiarę. Nie mniej powinni się zamieszcowi katolicy troszczyć o tutejszych krewnych, gdy ci tu się

żeńić chcą, i dowiadywać się, czy syn lub córka dali na zapowiedzie w kościele katolickim i wezmą ślub kościelny. W tym względzie są niestety katolicy rodzice zamieszcowi o wiele za łatwowierni. Ponieważ się u nich nie zdarza albo rzadko tylko zdarza, aby katolicy nie brali ślubu kościelnego, więc myślą, że w Berlinie i gdzie indziej jest tak samo. W pomienionej powyżej parafii katolickiej w Berlinie wzięły w roku 1896 ślub cywilny 143 pary, w których o b i e strony były katolickie, a jednak tylko 93 pary postarały się też o ślub kościelny, i to dopiero po kilkorazowym napomnieniu. Jesteśmy przekonani, że tylko o szczupłej liczbie tych par wiedzą rodzice, iż nie są związane ślubem kościelnym.

Kończąc tych kilka słów, odzywamy się jeszcze raz z napomnieniem: Rodzice, opiekunowie i starsi, dbajcie o to, by wasze dzieci i wasi bracia i siostry na obczyźnie przebywający pamiętali na każdym kroku, że są katolikami!

Co tam słyhać w świecie.

— Cesarz Wilhelm wyjechał we Wtorek wieczorem do Wiednia. Poprzednio dnia tego przyjeżdżał w Berlinie księcia Ferdynanda bułgarskiego, który przybył do Berlina pod przybranym nazwiskiem, w jakich celach, nie wiadzieć. W Piątek udaje się cesarz do Drezna, by wziąć udział w obchodzie urodzin króla saskiego.

— Następcą zmarłego naczelnego dyrektora poczt zastał podobno zamianowany pod-

— który przed laty był równie młodym i szczęśliwym jak ty. Ba, daleko szczęśliwszym, bo miał ukochaną żonę i kilkoro najmilszych dzieci. Dziś jestem nieszczęsnym i opuszczonym: nie masz w świecie jednej istoty, która by mnie kochała. Wówczas mieszkałem ztąd daleko, w schludnym i lubym domku własną ręką wybudowanym; domek ten obejmował wszystko, co mi najdroższemu było na ziemi. Staruszkę matkę, drogą moją żonę i pięcioro aniołków: dwie dziewczeczki i trzech chłopków. Rozwijały się pod opieką tkliwych rodziców te niewinne stworzenia jak wdzięczne kwiatki pod wpływem ożywczych promieni słońca; komuż takie aniołki zawinąć mogły?

Byłem szczęśliwy, — mówił dalej Natan, po chwilowej przerwie, spowodowanej ciężkim westchnieniem. — Wyznanie moje religijne czyniło mnie człowiekiem pełnym miłości dla bliźnich. Z ufnością w Boga osiadłem na pograniczu, w pośród wiossek indyjskich, pewny, że człowieka cichego serca pozostawią w spokoju. Nagle pojawiła się horda Osagów, wracająca z wyprawy na białych, i ich krwią zbroczona, i podniosła swe ręce na moje działki. Wyszedłem naprzeciw Osagom i wodzowi ich oddałem broń moją, aby mu dowieść, że pragnę żyć z nim w pokoju. Dzięki potwór, wódz Osagów, własnym moim nożem zamordował mego najstarszego syna! Z mojej własnej strzelby zastrzelił staruszkę matkę! Gdybyś sto lat przeżył na świecie, jeszcze nie doczekasz tak okropnego dnia, nie

Krwawy mściciel.

Opowieść z amerykańskich borów.

39)

(Ciąg dalszy.)

— A więc ją usłyszysz, — rzekł Stanisław — i mam nadzieję, że wykryjemy haniebnę zamiarę. Ze wszystkiego wnoszę, że człowiekiem w zawoju czerwonym jest Maroń, który mnie i moją siostrę wyrzucił z dziedzictwa po stryju.

I opowiedział Natanowi, jak Maroń, opierając się na dawniejszym testamencie Feliksa Lasoty, objął dobra po nim na rzecz dziecięcia, które przed wielu laty zginęło w płomieniach. Maroń jednak zaprzysiągł przed sądem, iż dziecię to żyje, opierając się na zeznaniach niejakiego Atkinsona, który miał znać miejsce pobytu owej dziedziczki, ale go wydać nie chciał. Atkinson miał bardzo złą sławę i z powodu popełnionych przestępstw schronił się na granicę posiadłości indyjskich, ażeby uciec zasłużonej kary. Maroń jednak złożył oświadczenie w sądzie, iż za jego pomocą wynajdzie zaginioną dziedziczkę Feliksa Lasoty.

Stanisław utrzymywał, iż dziecię niezawodnie nie żyje, a nadto obwinił Maronia, że zniszczył drugi testament, spisany przez stryja na kilka miesięcy przed śmiercią, którym dziedziczką wyłączną po sobie mianował Zosię.

Natan wysłuchał z wielką uwagą opowiadania i potem rzekł:

— Teraz nie wątpię, że to był Maroń, który zawarł ugodę z Indyjczykami, ażeby wprowadzić Zosię w jakiś nieznaną i odległy kąt świata. Bądź jednak spokojny, Bóg nie opuszcza sprawiedliwych i zaręczam ci, iż wkrótce wyda się łotrostwo Maronia. Pomyślimy teraz nad wyswobodzeniem twojej siostry.

— Przedewszystkiem szukajmy pomocy, — zawołał Kapitan.

— I gdzież ją znajdziesz? — odparł Natan. — Czyś zapomnieli, że plemiona indyjskie wydały wojnę białym i że wszyscy koloniści zdolni do boju przeciwko nim wyruszyli?

— Lecz karawana, którą dowodziłem? — zagadnął Lasota.

— Powiadano mi, że na wieść o wtargnięciu Indian, nie czekając na ciebie, puściła się w dalszą drogę. Masz tylko Boga na niebie i mnie na ziemi, — więcej nikogo.

Stanisław załamał ręce i z rozpaczą zagłębił wzrok w ziemi.

— Bracie! — rzekł Natan z nieukrytą niechęcią na widok niknącej odwagi kapitana, — grzeszysz ciężko, zapominając o pomocy Bożej.

— O gdybyśmy raczej oboje już nie żyli! — zawołał Stanisław.

— Życzysz sobie i siostrze twojej śmierci, a nie masz wyobrażenia, co to znaczy najdroższe utracić istoty. Oto stoł przed tobą, człowiek, — mówił, wstrząsając silnie jego rękę,

sekretarz stanu w cesarskim urzędzie pocztowym, dr. Fischer.

— Rząd pruski gospodaruje od 1 Kwietnia niezgodnie z konstytucją, a wydatki, które w tym czasie poczynił, nie mają żadnej prawnej podstawy. Artykuł 93-ty konstytucji opiewa bowiem, iż wszelkie wydatki i dochody państwa pruskiego winne być co rok z góry obliczone i zestawione w etacie, który sejm zatwierdza, wedle paragrafu 100-go zaś wolno podatki i cła dla kasy państwowej tylko w takim razie ściągać, jeżeli są w etacie zawarte lub przez osobne prawo uchwalone. Tymczasem już od czterech lat nie załatwiono się z ustawieniem i uchwaleniem etatu przed rozpoczęciem roku etatowego, to jest przed 1 Kwietnia, a tego roku pewnie etat zaledwie w Maju będzie gotów. Właściwie powinien był sejm pruski i izba panów w takim razie powziąć osobną uchwałę, mocą którejby rządowi pozwolono gospodarzyć bez etatu, ażeby się z etatem załatwiono, ale to się dotąd nie stało.

— Brat cesarzowej niemieckiej księżę Ernest Günther szlęzicko-holsztyński zaręczył się z księżniczką Dorotą koburską, córką księcia Filipa koburskiego, starszego brata księcia Ferdynanda bułgarskiego. Księżę Ernest Günther jest protestantem, a jego narzeczona katoliczką.

— W oba święta Zielonych Świątek ma się w Berlinie odbyć kongres socjalistów polskich. Między innemi będzie także mowa o tem, jakby to uregulować propagandę, aby osiągała lepsze skutki między polskimi robotnikami, zwłaszcza w górnośląskim obwodzie przemysłowym. Daremne to będą wysiłki, bo ogół robotników nie chce nic wiedzieć o socyalistach. Ustawiczne gadanie, groźenie i wyzywanie wnet się przeje każdemu; by kogo przekonać, trzeba czynami udowodnić słuszność zasad, a tych brak właśnie, bo wszelkie socyalistyczne przedsięwzięcia dotąd się nie powiodły.

— Teraz doszło już do tego, że nawet Niemcy sami czują się spowodowani wystąpić energicznie przeciwko nieustannemu szczeniowi Hakatystów. Jeden z tych panów, mieszkający w Copotach nad morzem bałtyckim, dokąd corocznie zjeżdża wielu Polaków dla poratowania zdrowia, oświadczył krótko temu w jakimś piśmie, żeby najlepiej było, gdyby Polacy wcale tamdotąd nie przyjeżdżali, a prztem zwymyślał Polaków, co się dało. Na to ukazało się w tejże gazecie oświadczenie podpisane przez kilku poważnych obywateli tamtejszych, w którym przeciwnie wyrażono życzenie, aby jak najwięcej Polaków przyjechało do Copot, oraz zawiadomiono, że w kilku miejscach wyłożono do podpisania protest przeciw „działaniu“ panów Hakatystów. Zastępcy gminy naradzali się również nad tą

zobaczysz tego, co ja widziałem. Dopiero jeżeli kiedy będziesz miał grono miluchnych dzieci, jeżeli — od czego cię Boże uchowaj! — pomordują je Indianie w twoich oczach, jeżeli najdroższa żona, ugodzona śmiertelnie, obejmie konając twoje nogi, jeżeli sędziwa matka nadaremnie będzie wzywać twej pomocy, wówczas dopiero pojdziesz moje nieszczęście, nędzę, rozpacz, ból i niewypowiedziane męki, wtedy dopiero będziesz tak biednym jak ja, takim jak ja nędzarzem! Patrz, tu najmłodszy chłopaczek tuli się do moich nóg — tam dwie jego siostrzyczki rozdzierającym głosem wotają: ratuj, ratuj nas, ojciec!

— Nie wiem, kogo ratować, kogo wprzód bronić? Rzucam się na mordercę, chcąc mu wydrzeć siekiere, lecz zbójcy chwytają mnie za włosy, za ręce i przytrzymują, ażeby mi patrzeć na śmierć moich drogiej dzieci. Widzę, jak z kolei spada morderczy topór wodza, tego potwora, na te śliczne główki, — widzę krew oblewającą niewinne istotki — miotam się, szarpie napróżno! Wszystkie zabite! Wszystkie!

Natan zamilkł, — Stanisław skamieniał z przerażenia, a panna jakby rozumiejąc opowiadanie pana, przerażliwym wyciem napieniała powietrze.

Po kilku długich minutach nieszczęsny ojciec przyszedł do siebie; pot kroplisty perlil się na jego czole; pierś ciężko oddychała, ale ani jedna łza nie złagodziła jego ciężkiej

sprawę i potępił jednogłośnie wystąpienie Hakatysty, polecając zarazem dyrekcji kąpielowej, aby poczyniła dalsze kroki, by okazać Polakom, że są mile widziani. Tak to szczeni na Polaków mści się na Niemcach samych.

— W obozie socyalistów zaszły znowu znaczne nieporozumienia. Socyalista Schönlanck powiedział wręcz znanemu przywódcy Liebknechtowi, że zasady, na których opiera się socyalizm Liebknechta, są po prostu głupstwem. Co prawda, to i zasady Schönlancka nie wiele mędrsze. Socjaliści raz po raz odsłaniają rąbek tajemnic, skwapliwie chowanych przed niewtajemniczonymi, i jeżeli tak dalej pójdzie, to w końcu sami się zjedzą. Nagromadziło się bowiem z biegiem czasu tyle spornych spraw, iż raz kiedyś one doprowadzą do rozdzielenia i upadku.

— W Monachium ma się odbyć w Sierpniu rb. zjazd żydowskich narodowych „syonistów“ z całego świata. Żydzi syoniści są przeciwni stanowczo zlanu się z jakkolwiek narodowością i pragną utrzymać żydów w zupełnej odrębności od ludów europejskich. Celem zjazdu jest porozumienie i zbliżenie żydów syonistów wszystkich krajów, ażeby jednomyślnie zorganizować propagandę wśród żydów w ogóle.

— Niebawemego skandalu i prawdziwie bezczelnego oszustwa dopuścił się w Paryżu niejaki Taxil. Od lat 12 udawał on, że wystąpił z łoża masonskiej i nawrócił się na łono Kościoła katolickiego. Przez cały ten czas pisywał na spółkę z człowiekiem takiego jak on rodzaju o działaniu masonów niestworzone rzeczy, zdradzając niby ukryte ich cele, oraz o tem, jako że rozmawiał z dyabłem, a w końcu puścił w świat pogłoskę, że pewna Amerykanka, zwąca się Diana Vaughan, która rzekomo doszła do najwyższych stopni w łożu masonskiej, również się nawróciła. Co chwila ukazywały się rozprawy o masonach, które miały pochodzić od tejże Amerykanki, chowającej się nieustannie w ukryciu. Ludzie rozsądni od razu nie dowierzali podstępnej robocie Taxila i jego pomocników, ale byli i tacy, którzy wierzyli w każde słowo jego. Pierwsi zaczęli się coraz głośniej i natęczywiej domagać, aby im Taxil ukazał ową Amerykankę, wtajemniczoną we wszystkie zamysły masonów, bo inaczej będą go mieli za oszusta. I stało się coś niebawemego. Taxil zapowiedział publicznie, że w te święta wielkanocne przedstawi tajemniczą kobietę w pewnej sali w Paryżu, na co nawet pozapraszał redakcyje najznamienitszych gazet katolickich Francyi, Niemiec, Włoch i Hiszpanii. Zeszło się naturalnie wielu ciekawych, między nimi wielu księży, by się dowiedzieć

boleści. Był błąd jak śmierć, lecz na wysiłone obliczu znowu zapanował pokój, poczem przewyciężywszy boleść, rzekł spokojnie:

— Styszałeś, bracie, — powiedz mi teraz co byś na moim miejscu uczynił?

— Ja? — zawołał Stanisław, z którego twarzy nikt wyrzaz współczucia i boleści a zapłonął rumieniec gniewu. — Ja wydałbym wieczną wojnę okrutnemu plemieniu, zaprząsnąłbym mu niewygasłą zemstę, ścigałbym ich wszędzie bez wytchnienia: we dnie i w nocy, w lecie i w zimie, w lasach, w polach, we własnych nawet chatkach! Nie uważałbym tego tylko za zemstę, ale za pełnienie najświętszego obowiązku względem moich współrodaków, których co chwila mógłby podobny los spotkać!

— Na Boga, uczyniłem to, — zawołał Natan a w oczach jego zabłysnął ogień gniewu. — Mając przed oczyma wieczne ofiary pomordowane, ścigałem i ścigam morderców bez odpoczynku, a niebo używa pomocy memu ramieniu. Bóg ci zapłać za okazane współczucie, a nawzajem przrzekam ci, że doznasz pomocy. Tyś jest mężnym, młodzieńcze, ty nie urągales mi ani szydziłeś ze mnie jak drudzy: przysięgam ci, że odzyskasz swoją biedną siostrę!

(Ciąg dalszy nastąpi.)

z ust samego Taxila, że wszystko, co pisał o masonach, jest zupełną nieprawdą, wymyślone jedynie w celu wyduszenia pieniędzy z łatwowiernych, i że owa Amerykanka nie istnieje wcale. Głównym zaś celem jego było ośmieszenie całego Kościoła katolickiego i zakonów jego, a zwłaszcza Jezuitów. Można sobie wystawić oburzenie obecnych na zebraniu katolików! Pan Bóg nie rychliwy, ale sprawiedliwy. On jeszcze takiemu nędznikowi pokaże, że z Kościoła katolickiego jako urzędnika Boskiego drwić bezkarnie nie wolno!

— We Włoszech wykryto znowu wielkie oszustwa dokonane przez stowarzyszenia budowy kolei żelaznej. Oszustwa te naraziły skarb państwa na utratę kilku milionów czystego dochodu kolejowego. Minister budowy rozpoczął śledztwo w odnośnej sprawie.

Przeciwko dawniejszemu prezesowi ministrów włoskich Krispiemu ma być wytoczony proces o nadużycie, gdy sprawował rządy kraju. Ponieważ Krispi jest posłem, przeto sąd wniósł do sejmu włoskiego o pozwolenie wytoczenia śledztwa przeciwko Krispiemu, jak wiadomo wielkiemu przyjacielowi Bismarka i zakutemu masonowi.

— Na króla włoskiego Humberta popełniono w ten Czwartek zamach. Kiedy około godziny 2½ po poł. jechał otwartym powozem po za miasto na wyścigi, 24-letni, od kilku dni pozbawiony pracy kowal, nazwiskiem Piotr Acciarito (Atcziarito), przyskoczył do powozu i narzucił się sztyletem na króla. Ten jednak usunął się w sam czas, tak że uderzenie chybiło, poczem najspokojniej pojechał dalej. Napastnik rzucił sztylet i począł uciekać, ale go policja przytrzymała. Zdaje się, że zamach popełnił z rozpacz sam, nie mając żadnych współników. Lud, między którym pogłoska o nieudanym zamachu rozeszła się lotem błyskawicy, wznosił nieustanne okrzyki na cześć króla, zbierając się co chwila tłumnie przed pałacem króla, który raz poraz ukazywał się na balkonie i dziękował za okazywane mu przywiązanie. Posłowie państw zagranicznych składali królowi życzenia, że uszedł śmierci.

— Zwycięstwo Turków nad Grekami w bitwach na pograniczu greckim jest wprawdzie niezaprzeczone, ale nie jest znowu tak wielkiem, jak się początkowo przypuszczało. Przyszłość przedewszystkiem trzeba, że Grecy bili i biją się bardzo mężnie, więc choć stracili warowne miejsca nad granicą, to jeszcze wynik ostateczny wojny nie jest rozstrzygnięty, zwłaszcza że Grecy czyni bohaterские wysiłki, aby Turcy dotrzymać placu. Ktokolwiek tylko zdolny jest nosić broń, udaje się do obozu; miasta otrzymały nakaz, aby uzbrewiły swych urzędników, policyantów i każdego w ogóle obywatela zdrowego i wysłały nad granicę. Straż w wyludnionych miastach wykonują teraz starcy, chorzy i ludzie niezdolni do walki. Rząd grecki dokłada też wszelkich starań, aby wywołać powstanie na wyspach, należących do Turcyi a zamieszkałych przez chrześcijan, co mu się też w pewnym stopniu udaje. Co więcej, choć Turcy w głównym punkcie przekroczyli granicę i posuwają się w głąb Grecyi, to jednak w innych miejscach Grecy trzymają się dzielnie i wstrzymują ze skutkiem skrzydła armii tureckiej. Donoszą nawet z Grecyi, że udało się im odnieść znaczne zwycięstwo nad armią turecką pod miejscowością Mirehis, ale temu nie można wierzyć, bo wiadomość ta dotąd urzędowo nie potwierdzona.

Chwilowo oczy wszystkich są zwrócone na Larisę, gdzie w Czwartek rozpoczęła się walna bitwa. 35 tysięcy Turków stanęło do boju z 40-tysięczną armią grecką. Po obu stronach walczą z równą zaciętością; obaj naczelni dowódcy, książę Konstanty i Edham-basza, chwalią dzielność swych żołnierzy w telegraficznych doniesieniach i każdy z nich spodziewa się zwycięstwa, które w danym razie może rozstrzygać o całej wojnie.

Jak na lądzie, tak walczą też oba państwa na morzu. Tu ma Grecya widoczną przewagę, choć bowiem greckie okręty nie są pierwszorzędną, to się tureckie z nimi wcale równać nie mogą. Statki wojenne greckie zaatakowały kilka miejscowości na wybrzeżu tureckim i zadały im dotkliwe straty, a nawet bombardują morską fortecę Prewozę.

— Na prezydenta rzeczypospolitej Urugui w południowej Ameryce strzelono w Czwartek z rewolweru, ale kula chybiła. Napastnika przytrzymał. O przyczynach zamachu nie dotąd nie słychać.

„każdemu bólowi zębów.“
Prawdziwe do nabycia w
aptece „pod Łabędziem“
w aptece A. Ratajskiego
w Raciborzu.

Sztofy ^{na} suknie

w niebywałym wyborze! Jedwabie na Suknie i Zapaski, Katuny, Muśliny, Batysty zefirowe, drukowane Kretony, Płótna i wyroby bawełniane, Poszwy, Wsypy, Chusty, Kołdry na łóżka, Obrusy, Kołdry do spania, Sztofy na meble, Dywany, Portyery, Koberce przed łóżka.

Wielki zapas sukien i buksinów na ubrania i paletoty.

Nowo zaprowadzone:

ubrania dla chłopców, bluzki, spódnice i zapaski, kołnierzyki i półkoszulki od 15 fen. paczawszy, jedwabne i niciane rękawiczki od 2 fen. za parę

poleca po znanych tanich cenach

tylko w wyborowych gatunkach

LOUIS GRAND, dom towarów modnych,

Racibórz, ul. Odrzańska 4, 1. piętro.

Specjalność firmy: **Wyprawy ślubne.**

Firma utrzymuje 70 składów w Niemczech.

Ceny zupełnie stałe.

Obejście składu bez przymusu kupna dozwolone.



Tanie czeskie pierze!

Od pierza nie płaci się cła. Od pierza nowego, dobrego, dartego, wolnego od kurzu, 8 m., 10 funtów lepszego 10 m., 10 funtów jak śnieg białego, jak puch miękkiego, dartego 15, 20, 25, 30 m.; 10 funtów półpuchu, 10, 12, 15 m.; 10 funtów jak śnieg białego, jak puch miękkiego, niedartego 20, 25, 30 m.; puch 3, 4, 5, 6 m. za 1/2 kilo (1 funt). Wysyłka franko za zaliczką pocztową. Zamiana i zwrócenie dozwolone. Przy zamówieniach proszę o dokładny adres.

Klattau 903, Czechy (Böhmen).

Benedykt Sachsel,

Odkąd ludzie zapamiętać mogą, wśród kamieni dzikiego Uralu w Rosji rozrasta się roślina, na którą nikt nie zważał, aż pustelnik pewien, który się zajmował leczeniem, zaczął ją badać i zrobił spostrzeżenie, że naparzenie z tej rośliny (herba polygonum) przy wielu chorobach, zwłaszcza przy cierpieniu płuc, zaflegmieniu organów oddechowych, kaszlu, chrypcie, cierpieniu szyi, influenzy i t. d. jest co do skuteczności jedynym środkiem domowym. Tysiące świadectw i podziękowań. Cena paczki tylko 50 fen. Skład w Raciborzu w aptece „pod Łabędziem”. Gdzie nie jest do dostania, dostarcza 10 paczek franko skład generalny

Emil Gördel w Kołobrzegu (Colberg).

Pierwsza Szlaska Piekarnia Wiedeńska i Karlsbadzka

A. Bogatzki, Racibórz,

poleca codziennie świeże do wysyłki:

Karlsbadzkie sucharki zdrowia, D. R. G. M. zameld., dla chorych na żołądek i chorobę cukrową, podług przepisu lekarskiego paczka 25 fen.

Karlsbadzkie sucharki posilne, pożywne i smaczne pieczywo do herbaty paczka 20 fen.

Sucharki słodowe

Patent R. N. Nr. 14687

najlepsze i wypróbowane pożywienie dla dzieci, paczka 10 fen.

Chleb Grahama z pszenicy śródt. dla chorych na żołądek i chorobę cukrową, podług przepisu lekarskiego szt. 25 fen.

Chleb angielski znakomity chleb delikatesowy szt. 30 i 50 fen.

Do nabyci. w bardzo wielu składach towarów kolonialnych, drogerijnych i mydła.

Dr. Thompson's
proszek mydlany



jest najlepszy i w użyciu najtańszy i najwygodniejszy
w świecie środek do prania.

Należy dokładnie zważać na nazwiska „Dr. Thompson” i znak ochronny „Łabędź”.

Do natychmiastowego zajęcia poszukuje

1 lub 2 uczni.

Adolf Psotta,

fabryka kielbas,
RACIBÓRZ, ul. Nowa.

Wielka nowina!

Skład eckersdorfskiego łupku (szybru)

przy kolei w Raciborzu.

1 sześcian 8^{ów} I klasy kosztuje tylko 2 marki 90 fen. Sprzedaż skuteczna (kw)

Richard Krause,

skład żelaza w Raciborzu.

Doppel-Ritter-Coffee



Tylko co najlepsze jest dobre!!
dla tego wszystkie gospodynie używają
Schenera Doppel-Ritter-Coffee.

● Scheuer'a Doppel-Ritter-Coffee ●

wyrabia się tylko z czystego korzenia cykoryi.

● Scheuer'a Doppel-Ritter-Coffee ●

zmieszana z kawą ziarnkową lub żytnią (słodową) daje znakomity napój z pełną barwą i silnym zapachem.

Scheuer'a Doppel-Ritter-Coffee jest znany jako jeden z najlepszych i najzdrowszych dodatków do kawy. Scheuer'a Doppel-Ritter-Coffee bywa naśladowana, dla tego jest tylko prawdziwą, jeżeli paczka jest zaopatrzona w podwójnego rycerza św. Jerzego i nazwisko „Scheuer”.

Do nabycia w bardzo wielu składach towarów kolonialnych.

Georg Jos. Scheuer, Fürth (Bayern).

Najtańsze artykuły budowlane:

żelazne podciagi (tregry),
żelazne ankry,
cement portlandzki poleca

Richard Krause,

(kw) chrześcijański skład żelaza w Raciborzu.